

## Środa – ja, czwartek – ja...

Wczoraj uwagę festiwalowej publiczności przykuła konferencja i jedno rekordowo długie przedstawienie. Dzisiaj dwa kolejne wydarzenia. Jury będzie miało trudny wybór.

„Kolibra ostatni lot”, to jak powiedział jego twórca, Paweł Huelle: „Próba hipotetycznej opowieści o tym, co mogłoby się stać, gdyby wielki pisarz Witoldo spędził ostatnią dobę w Gdyni. Koliber to sam Gombrowicz – człowiek bardzo delikatny i barwny. Kolibrem jest również Polska przedwojenna.” Do klimatu tamtych lat przeniosą nas między innymi przeboje muzyczne XX-lecia. Później nastąpi spotkanie z Wojciechem Pszoniakiem. W jego interpretacji widzowie usłyszą fragmenty „Trans-Atlantyku”. Zapowiada się ucztą!



Konferencja „Gombrowicz z przodu i z tyłu”

Natomiast wczorajszy wieczór należał do księżniczki Burgunda. Milcząca bohaterka dramatu w reżyserii Agaty Dudy-Gracz okazała się niespotykanie ruchliwa i rozmowna, co nieczęste w interpretacjach tego utworu. – W tym roku na festiwalu byłam pierwszy raz i było super. Każdego roku coraz lepiej – stwierdziła zachwycona Pani Teresa. – Nie odczułem długości przedstawienia, dzięki jego szybkiemu tempu – przyznał Pan Jarosław.

Cieszę się, że w moim mieście odbywa się tak ważne wydarzenie. ■

## Dobrze czuję się w Radomiu!

Robert Mazurek - odtwórca roli Syfona w najnowszej premierze radomskiego teatru, czyli w spektaklu pt. „Przenikanie”. Charyzmatyczny, przystojny, zabawny, otwarty i utalentowany! Co zdradził mi w trakcie wywiadu, o czym opowiedział? Dowiedzcie się sami!

### Jak emocje po premierze?

Całkiem niezłe. Ciężko pracowaliśmy przez ostatnie miesiące. Nie byliśmy pewni, jak wyjdzie to, co robiliśmy, dopóki nie spotkaliśmy się z publicznością. Ale kiedy już zagraliśmy, pojawiły się dobre opinie; podobno dobrze nam poszło, więc emocje są przyjemne.

### Która scena w „Przenikaniu” jest Twoją ulubioną?

Ulubiona, w której gram, to scena min, ponieważ udało



się nam stworzyć szczególne połączenie. Niby powaga, bo jesteśmy tam naprawdę serio, a z drugiej strony jest też śmieszne. Mam jeszcze taką ulubioną scenę, w której Włodek Mancewicz tańczy jako emeryt, i bardzo ją lubię z kulis oglądać. Jest fajnym połączeniem światła, muzyki, tego,

co się dzieje na scenie, że naprawdę człowiekowi wydaje się, że jest gdzieś indziej.

### Mieszkaś w Radomiu, zatem jak ocenilibyś życie kulturalne w naszym mieście?

Życie kulturalne w Radomiu mogę ocenić z perspektywy tego, jak było kiedyś, kiedy przyjechałam cztery lata temu i jak jest teraz. Na początku bałam się, że tu zostanę, bo oprócz tego, że było świetnie w teatrze, zachłysłeniśmy się tym, że jest pierwsza praca po studiach, że jest cudownie, że jest duża scena, że mamy możliwości, to wychodziliśmy z teatru i co? I nic. Oczywiście, że można było znaleźć coś w Internecie – Noc Muzeów, Jam Session w Bordo, wystawy, ale trzeba było samemu szukać. Nie znaleźmy też

ludzi, nie mieliśmy kogo zapytać... Było ciężko. Ale jak zacząłem poznawać nowe osoby, także te, które organizują życie kulturalne w Radomiu, to zobaczyłem, że tego jest naprawdę dużo. Spotkania, koncerty...

### Jakie są Twoje najbliższe plany teatralne?

Aktualnie mamy próby z reżyserką z Tajwanu, taka współpraca radomsko-tajwańska. Praca wre, że tak powiem, mamy już tydzień prób. Przygotowujemy premierę „Słowika” wg Andersena w grudniu. To są plany, o których mogę powiedzieć, bo je znam, ale tutaj dosyć szybko wszystko się zmienia. ■

Pełna wersja wywiadu z Robertem Mazurkiem jest dostępna na stronie: <http://festiwalowa.radom.pl/>

Daria

Maja Kleszcz, znana między innymi z zespołu Kapela ze Wsi Warszawa, wystąpiła wczoraj w łódzkim spektaklu „Iwona, księżniczka Burgunda”, do którego napisała również muzykę razem z Wojciechem Krzakiem.



Maja Kleszcz

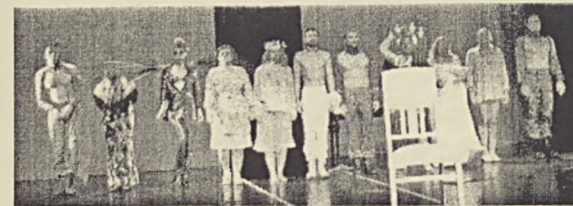
### Jak czuje się Pani jako aktorka w sztuce Gombrowicza?

– Nie był to typowy Gombrowicz. Z tego spektaklu stworzyła się baśń dla dorosłych i jest to bardzo pociągająca sprawa.

### Opracowanie strony muzycznej zajmuje dużo czasu?

– Spektakl przygotowuje się około dwa-trzy miesiące, ale opatrzenie go warstwą muzyczną nie trwa aż tak długo. Współtworzymy muzykę z aktorami, którzy wykonują ją z nami. Jest to integralna część spektaklu. ■

Asia, Ola



## Oplakane... przedstawienie

Dwie godziny i dwadzieścia minut trwał spektakl „Iwona, księżniczka Burgunda” w reżyserii Agaty Dudy-Gracz. Jedni oglądali go z ciekawości, inni męczyli się i z trudem wytrwali do końca. Należałam do tej drugiej grupy.

Sztuka opowiada historię Iwony, niezbyt urodziwej, kompletnie nieinteresującej i wiecznie milczącej. Matka dziewczyny nie potrafi pogodzić się z jej zachowaniem i usposobieniem, przejmując się drwinami i wytykając córce liczne błędy. Ku jej zaskoczeniu, księżę Filip postanawia poślubić Iwonę. Ta decyzja dziwi wszystkich, wręcz oburza. Jak to?! Księżę i Iwona?! Przystojny i szanowany mężczyzna chce związać się z „rozlazłą” i nijaką kobietą? Wybór prowadzi do nieoczekiwanych wydarzeń, obnaża prawdziwą naturę ludzką, gdyż Iwona wywołuje nienawiść, agresję, dociera do skrywanego popędu i tajemnic. Jest niepotrzebnym elementem obłudnego świata dworskiego, należy się jej pozbyć.

Ja najchętniej pozbyłabym się niektórych aspektów tego spektaklu. Nie przekonują mnie mężczyźni w rolach dam dworu. Nie podobają mi się dziwaczne, zbyt krzykliwe, choć efektowne stroje bohaterów. Nie przemawia do mnie też oprawa muzyczna przedstawienia, a szczególnie śpiew Mai Kleszcz, której chwilami nie mogłam zrozumieć. Spektakl obfitował w wiele niesmacznych (szczególnie moment przemocy Cyryla i Cypriana wobec Iwony) i przerysowanych scen, które kompletnie zepsuły mi odbiór całej sztuki. Jedynie Iwona, główna bohaterka, która swoją mową ciała, swoim milczeniem i rozpaczliwym krzykiem przekonała mnie do tego, by pozostać na widowni do końca spektaklu.

Bohaterowie chcieli się pozbyć Iwony i zapomnieć o niej, gdyż stwarzała dla nich zagrożenie, ja chcę zapomnieć o tym przedstawieniu. ■

Daria

## Jedno pytanie

Po środowym spektaklu aktorzy Teatru im. Stefana Jaracza z Łodzi spieszyli się na plany filmowe, ale znaleźli chwilę, by z nami porozmawiać.



Czy postać Króla Ignacego była kłopotliwa do przedstawienia na scenie?

**Ireneusz Czop:** Oczywiście. To nie było proste, ponieważ trudno wejść w taką dzisiejszą poetykę, kiedy jest się wychowanym na literackim teatrze, w którym teksty były jak Biblia. Nie zmieniało się, nie kombinowało. Teraz one są bardziej elastyczne. Muszą się poddawać obróbce aktorskiej i reżyserskiej. Bawimy się skrajną formą. Od groteski, żartu, kreskówki aż po dramatyczną stylizację. Więc to jest naprawdę trudne. ■

Co sądzi pan o nowocześniejszym przedstawieniu sztuki Gombrowicza.



**Mariusz Jakus:** Hmm dobre pytanie. Szczerze mówiąc, nie jestem za tym, aby interpretować Gombrowicza tak jak dzisiaj. Bardzo szanuję pracę i twórczość Agaty Dudu-Gracz, dlatego zgodziłem się zagrać, ale nie zawsze zgadzam się z nią, jeśli chodzi o interpretację tekstów. Dzisiejszy wieczór był zdecydowanie nietuzinkowy. ■

Asia, Ola

## XI Międzynarodowy Festiwal Gombrowiczowski

### Gombrowicz - Sienkiewicz

*„Potężny geniusz! – i nigdy chyba nie było tak pierwszorzęd- nego pisarza drugorzędnego. (...) Gdyby historia literatury przyjęła jako kryterium wpływ sztuki na ludzi, Sienkiewicz (ten demon, ta katastrofa naszego rozumu, ten szkodnik) powinien by zajmować w niej pięć razy więcej miejsca niż Mickiewicz”.*

*Dziennik 1953-1956*

## SPEKTAKLE

Październik 2014				
18	sobota	g. 18	Przenikanie	Radom
18	sobota	g. 20	Operetka	Warszawa
19	niedziela	g. 18	Dowód na istnienie drugiego	Warszawa
19	niedziela	g. 20.30	Bakakaj - niedojrzale oratorium	Lyon
20	poniedziałek	g. 18	Historia	Buenos Aires
20	poniedziałek	g. 20	Ślub	Łódź
21	wtorek	g. 18	Przekątna Szalonego. Spotkanie z Filidorem	Reims
22	środa	g. 9.30-17	KONFERENCJA	
22	środa	g. 18	Iwona, księżniczka Burgunda	Łódź
23	czwartek	g. 18	Kolibra lot ostatni	Gdynia
23	czwartek	g. 20	Trans-Atlantyk	fragmenty czyta Wojciech Pszoniak
24	piątek	g. 18	Ferdydurke	Wrocław
24	piątek	g. 19.30	Niepewne poruszenie miłości	Argentyna, Francja, Chiny, Hiszpania, Serbia
25	sobota	g. 18	Operetka	Budapeszt

warsztaty.dziennikarskie@wp.pl

Gazeta Festiwalowa powstaje w ramach warsztatów dziennikarskich dla uczniów radomskich szkół:

Claudia Urbanik, Aleksandra Moczulska, Joanna Chojnowska (IV LO)  
Daria Prygiel, Dorota Łabędzka, Bartłomiej Krawczyk (III LO)

Opieka redakcyjna: Jarosław Basaj  
autorem wszystkich zdjęć w numerze jest ks. Paweł Stefański  
logo festiwalowej: Mikołaj Ludwiński

Zapraszamy też na stronę naszego pisma:

**www.festiwalowa.radom.pl**